

# Benedykt XVI

---

Życie Maryi i każdego chrześcijanina  
jest pójściem "z pośpiechem" za  
Jezusem : homilia podczas Mszy św.  
w uroczystość Wniebowzięcia  
Najświętszej Maryi Panny : (Castel  
Gandolfo, 15 sierpnia 2009 r.)

---

Salvatoris Mater 12/1/2, 286-288

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

i miłości jest owocem przebywającego w was Ducha Świętego, który uzdalnia was do bycia skutecznymi znakami Bożego pokoju, pomaga wam zaprowadzać autentyczne pojednanie między różnymi ludami, które uznają Abrahama za swego ojca w wierze. Bowiem, jak Maryja z radością głosiła w swym *Magnificat*, Bóg jest zawsze «pomny na miłosierdzie swoje, jak przyobiecał naszym ojcom – Abrahamowi i jego potomstwu na wieki» (Łk 1, 54-55). [...]

Homilia podczas Mszy św. w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny  
(Castel Gandolfo, 15 sierpnia 2009 r.)<sup>9</sup>

## **Życie Maryi i każdego chrześcijanina jest pójściem «z pośpiechem» za Jezusem**

Dzisiejsza uroczystość wieńczy cykl wielkich obchodów liturgicznych, które nas zachęcają do kontemplowania roli Najświętszej Maryi Panny w dziejach zbawienia. W istocie, Niepokalane Poczęcie, Zwiastowanie, Boże Macierzyństwo i Wniebowzięcie to główne uroczystości, ściśle ze sobą powiązane, w których Kościół śławi i opiewa chwalebne przeznaczenie Matki Bożej, ale w których możemy odczytać także naszą historię. Tajemnica poczęcia Maryi przywołuje na myśl początki dziejów ludzkich, wskazując nam, że w Bożym planie stworzenia człowiek miał zachować czystość i piękno Niepokalanej. Ten plan, naruszony, ale nie zniweczony przez grzech, został – przez wcielenie Syna Bożego, zapowiedziane i urzeczywistnione w Maryi – ocalony i przywrócony człowiekowi, aby dobrowolnie przyjął go w wierze. We Wniebowzięciu Maryi natomiast kontemplujemy to, co mamy osiągnąć zgodnie z naszym powołaniem – przez naśladowanie Chrystusa Pana i posłuszeństwo Jego Słowu – na końcu naszej ziemskiej drogi.

Ostatni etap ziemskiego pielgrzymowania Matki Bożej skłania nas do przyjrzenia się, w jaki sposób Ona przeszła swoją drogę do celu, jakim jest chwalebna wieczność.

We fragmencie Ewangelii, który został przed chwilą odczytany, św. Łukasz opowiada, że Maryja po zwiastowaniu anielskim «wybrała się i poszła z pośpiechem w góry», by odwiedzić Elżbietę (Łk 1, 39). Ewangelista pragnie w tych słowach podkreślić, że dla Maryi realizować własne powołanie w posłuszeństwie Duchowi Bożemu, za którego sprawą dokonało się w Niej wcielenie Słowa, oznacza przejść nową drogę, natychmiast wyruszyć w drogę, wyjść z własnego domu, pozwalając się prowadzić jedynie Bogu. Święty Ambroży, komentując «pośpiech» Maryi, stwierdza: «Łaska Ducha Świętego nie znosi opieszałości» (*Expos. Evang. sec. Lucam*, II, 19: PL 15, 1560). Życiem Maryi kieruje Ktoś Inny – «Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego» (Łk 1, 38) – jest ono kształtowane przez Ducha Świętego, jest naznaczone wydarzeniami i spotkaniami, jak to z Elżbietą, ale przede wszystkim bardzo szczególną

<sup>9</sup> „L'Osservatore Romano” 30(2009) nr 10, 24-25.

relacją z Jej Synem Jezusem. Jest drogą, na której Maryja, zachowując i rozważając w sercu wydarzenia własnego życia, dostrzega w nich coraz wyraźniej tajemniczy plan Boga Ojca dla zbawienia świata.

Idąc później z Jezusem z Betlejem na wygnanie do Egiptu, w czasie życia ukrytego i publicznego, aż po krzyż, Maryja przeżywa swoje nieustanne zdążanie ku Bogu w duchu *Magnificat*, przyjmując w pełni, także w chwilach ciemności i cierpienia, Boży plan miłości i w sercu całkowicie powierzając się w ręce Pana, tak że jest wzorem dla wiary Kościoła (por. *Lumen gentium*, 64-65).

Całe życie jest wznoszeniem się, całe życie jest medytacją, posłuszeństwem, ufnością i nadzieją, także pośród ciemności; całe życie jest też owym «świętym pośpiechem», wynikającym ze świadomości, że Bóg jest zawsze na pierwszym miejscu i nic innego nie powinno nas zmuszać do pośpiechu w naszym życiu.

I wreszcie, Wniebowzięcie przypomina nam, że życie Maryi, podobnie jak życie każdego chrześcijanina, jest drogą naśladowania Jezusa, jest pójściem za Nim; drogą, która ma wyraźnie określony cel, wytyczoną już przyszłość: jest to ostateczne zwycięstwo nad grzechem i śmiercią oraz pełne zjednoczenie z Bogiem, gdyż – jak mówi Paweł w Liście do Efezjan – Ojciec nas «też wskrzesił i (...) posadził na wyżynach niebieskich – w Chrystusie Jezusie» (Ef 2, 6). To oznacza, że przez chrzest zasadniczo już zostaliśmy wskrzeszeni i zasiadamy na wyżynach niebieskich w Chrystusie Jezusie, ale musimy w ciele osiągnąć to, co już zostało zapoczątkowane i dokonało się w chrzcie. Zjednoczenie i zmartwychwstanie z Chrystusem jest w nas niepełne, ale dopełniło się w przypadku Maryi Dziewicy, pomimo iż także Ona musiała przejść swą drogę. Maryja dostąpiła pełni jedności z Bogiem, ze swoim Synem, i nas przyciąga, towarzyszy nam w drodze.

W Maryi wziętej do nieba kontemplujemy zatem Tę, która na mocy szczególnego przywileju uczestniczy z duszą i ciałem w ostatecznym zwycięstwie Chrystusa nad śmiercią. «Dopełniwszy biegu ziemskiego życia – mówi Sobór Watykański II – z ciałem i duszą została wzięta do niebieskiej chwały i wywyższona przez Pana jako Królowa wszystkiego, aby bardziej upodobnić się do swego Syna, Pana panujących (por. Ap 19, 16) oraz Zwycięzcy grzechu i śmierci» (*Lumen gentium*, 59). W Dziewicy Wniebowziętej kontemplujemy ukoronowanie Jej wiary, tej drogi wiary, którą Ona wskazuje Kościołowi i każdemu z nas. Ta, która w każdej chwili przyjmowała Słowo Boże, została wzięta do nieba, to znaczy została przyjęta przez Syna do owego «mieszkania», które nam przygotował przez swoją śmierć i zmartwychwstanie (por. J 14, 2-3).

Życie człowieka na ziemi – jak nam przypominało pierwsze czytanie – jest drogą przebywania w nieustannym napięciu, walką między smokiem a Niewiastą, między dobrem i złem. Tak jest z dziejami ludzkimi: są one niczym podróż po wzburzonym często morzu; Maryja jest gwiazdą, która nas prowadzi do swojego Syna Jezusa, słońcem, które weszło nad mrokami historii (por. *Spe salvi*, 49), i daje nadzieję, której nam potrzeba: nadzieję, że możemy zwyciężyć, że Bóg zwyciężył i że przez chrzest staliśmy się uczestnikami tego zwycięstwa. Nie poddajemy się w sposób definitywny: Bóg nam pomaga, prowadzi nas. To jest nadzieja: ta obecność Pana w nas, która staje się widzialna w Maryi Wniebowziętej. «Ona (...) – będziemy za chwilę czytać w Prefacji na tę uroczystość – stała się (...) dla pielgrzymującego ludu źródłem pociechy i znakiem nadziei».

Słowami św. Bernarda, mistycznego piewcy Świętej Dziewicy, zwracamy się do Niej tak: «Prosimy Cię, o Błogosławiona, ze względu na łaskę, jaką znalazłaś, ze względu na przywileje, na jakie zasłużyłaś, ze względu na Miłosierdzie, które zrodziłaś, spraw, aby Ten, który za Twoim pośrednictwem raczył stać się uczestnikiem naszej nędzy i słabości, dzięki Twojej modlitwie uczynił nas uczestnikami swoich łask, swojego błogosławieństwa i wiecznej chwały, Jezus Chrystus, Twój Syn, nasz Pan, który jest ponad wszystkimi rzeczami, Bóg błogosławiony na wieki wieków. Amen» (*Sermo 2 de Adventu*, 5: PL 183, 43).

Homilia papieska podczas Mszy św. i konsekracja nowych biskupów  
(Bazylika Watykańska, 12 września 2009 r.)<sup>10</sup>

## Śludzy wierni, dobrzy i roztropni

[...]

Zgodnie z kalendarzem Kościoła, wspominamy dziś Imię Maryi. W Niej, która była i jest całkowicie zjednoczona z Synem, z Chrystusem, ludzie pogrążeni w mrokach i cierpieniach tego świata znaleźli oblicze Matki, która dodaje odwagi na dalszą drogę. W tradycji zachodniej imię «Maryja» zostało przetłumaczone jako Gwiazda Morza. Zawiera się w nim to właśnie doświadczenie: ileż razy nasze dzieje przypominają niezgłębione morze, którego fale groźnie uderzają w łódź naszego życia? Niekiedy noc zdaje się nieprzenikniona. Często można odnieść wrażenie, że władzę ma tylko zło, a Bóg jest nieskończenie daleki. Często w oddali udaje się nam dostrzec wielkie Światło, Jezusa Chrystusa, który zwyciężył śmierć i zło. Lecz wtedy widzimy bardzo blisko światło, które się zapaliło, gdy Maryja powiedziała: «Oto ja służebnica Pańska». Jasno widzimy światło dobroci, które z Niej bije. W dobroci, z jaką Ona sprzyjała i wciąż wychodzi naprzeciw wielkim i małym aspiracjom wielu ludzi, rozpoznajemy bardzo po ludzku dobroć samego Boga. W swojej dobroci daje światu wciąż na nowo Jezusa Chrystusa, czyli wielkie Boże Światło. On dał nam swoją Matkę jako Matkę naszą, abyśmy nauczyli się od Niej mówić «tak», dzięki któremu stajemy się dobrzy. [...]

Przemówienie na placu Hiszpańskim  
(Rzym, 8 grudnia 2009 r.)<sup>11</sup>

## Niepokalana Dziewico, dziękuję za Twoją obecność w sercu Rzymu

Maryja obecna w sercu chrześcijańskich miast budzi czułość, dodaje otuchy. Z właściwą sobie delikatnością napęłnia wszystkich pokojem i nadzieją w ra-

<sup>10</sup> „L'Osservatore Romano” 30(2009) nr 11-12, 35.

<sup>11</sup> „L'Osservatore Romano” 31(2010) nr 2, 32.